

## ***Rybka Renia i akcja ratunkowa***

Był piękny słoneczny poranek.

Rybka Renia przeciągnęła się leniwie na swojej bańce powietrza i uśmiechnęła.

„Czas na gimnastykę!” pomyślała, spłynęła z bańki i zaczęła machać na zmianę lewą i prawą płetwą.

- Raz, dwa! Raz, dwa! – powtarzała, żeby dodać sobie animuszu. – A teraz ogonek!

Machnęła kilka razy ogonkiem, aż z rozpędu wylądowała na ścianie domku.

- Wystarczy – powiedziała do siebie. – Zrobiłam już rozgrzewkę. Teraz zobaczymy, czy od wczoraj stałam się silniejsza.

Renia ćwiczyła codziennie, bo wiedziała, że to dobre dla zdrowia i że dzięki temu będzie miała więcej energii do zabawy. Wszyscy to wiedzieli! Ale Rybka miała jeszcze inny cel... Choć wstydziła się do niego przyznać nawet swojemu najlepszemu przyjacielowi, Delfinkowi Plumko. Renia marzyła, że pewnego dnia stanie się tak silna jak Ryba Młot!

Wszyscy zawsze podziwiali Rybę Młot i zwracali się do niej o pomoc, gdy potrzebowali kogoś do podnoszenia ciężarów. Kiedy Ośmiornica Oktawia przytrzasnęła sobie mackę głazem – Ryba Młot przypląnęła i jednym ruchem pyska odrzuciła kamień bardzo daleko. Kiedy na dom Konika Morskiego Hopsa upadł kawałek rafy – Ryba Młot – łup, łup – szybko skruszyła rafę na pył.

- Ach – powtarzała za każdym razem Renia – gdybym ja była taka silna, mogłabym wszystkim pomagać i wszyscy by mnie podziwiali...

Tego ranka Rybka jak co dzień spróbowała przesunąć kamyczek przed wejściem do swojego domku. Zaparła się płetwami o dno, zebrała wszystkie siły i zaczęła mocno pchać. Raz, dwa, raz, dwa, powtarzała. I nic! Kamyczek ani drgnął.

- Ech – powiedziała do siebie Renia. – Chyba nigdy nie będę silna.

I bardzo smutna wróciła do domu na śniadanie.

Ale nie zdążyła go wcale zjeść, bo niespodziewanie w drzwiach pojawił się Plumko. Wyglądał na bardzo zdenerwowanego.

- Reniu, Reniu! Musisz jej pomóc, szybko! Potrzebujemy Cię! Szybko! – powtarzał Plumko i pływał w kółko niecierpliwie. – No chodź!

- Plumko, ale co się stało? Komu mam pomóc? – spytała zdziwiona Rybka.

- Nie ma czasu, wyjaśnię Ci po drodze, a teraz płynmy szybko, no chooodź!

Renia nie zwlekała dłużej i popłynęła tuż za Plumkiem co sił w płetwach. „Dobrze, że poćwiczyłam,” pomyślała. „Może nie jestem tak silna, jak Ryba Młot, ale przynajmniej szybko płynam”.

Po drodze Delfinek wyjaśnił Rybce, co się stało. Ryba Młot od samego rana usuwała resztki bardzo starego drewnianego wraku z miejsca, gdzie miał powstać plac zabaw. Kruszyła deski, przesuwiała śmieci, aż... Trach! Wrak zawalił się na nią i całkiem ją uwięził.

- Tylko ty możesz jej pomóc, Reniu – powiedział Plumko. – Tylko ty jesteś wystarczająco mała, by wpłynąć między deski i obwiązać Rybę Młot liną. Jeśli to zrobisz, wspólnymi siłami uda się nam ją wyciągnąć.

Renia nie mogła w to uwierzyć! Ona sama samiotka miała kogoś uratować. I to na dodatek Rybę Młot....

Kiedy przyплыnęli na miejsce, zobaczyli resztki wraku, a wokół mnóstwo mieszkańców rafy. Wszyscy wpatrywali się niecierpliwie w Rybkę Renię, a Konik Hops podплыnął i podał jej zwiniętą z wodorostów linę.

- Wiesz, co masz zrobić? – zapytał poważnym głosem.

- Tak, ale nie wiem, czy potrafię – odparła Rybka.

- Jesteś malutka i jesteś szybka. Na pewno ci się uda!

Rybka podплыnęła do wraku. Gdzieś tam w środku była uwięziona Ryba Młot. Renia płynęła szybko, omijała wystające gwoździe i belki i po chwili dostrzegła wielki pysk Ryby Młot. Miała zamknięte oczy i ciężko oddychała. Renia szybciotko obwiązała pysk liną i popłynęła z powrotem.

Drugi koniec liny podała Hopsowi, a razem z nim złapali go wszyscy. I zaczęli ciągnąć.

- Raz, dwa! Raz, dwa! – wykrzykiwała Rybka, by dodać im sił. I – traaaaach! – deski poruszyły się, a pomiędzy nimi pojawił się pysk Ryby Młot. Chwilę później cała była na zewnątrz i bezpieczna.

- Hurra dla Rybki Reni! – wykrzyknął Plumko. – Udało się!

Ryba Młot szybko doszła do siebie, a gdy dowiedziała się, kto ją uratował, podплыnęła do Reni, żeby jej podziękować.

- Tylko dzięki tobie jestem cała i zdrowa. Jesteś bardzo odważna. Podziwiam cię. I dziękuję.

Renia nie mogła w to uwierzyć. Wielka silna Ryba Młot dziękowała jej za pomoc! Małej słabej Rybce, która nie umiała nawet przesunąć kamyczka przed swoim domem.

- To nic takiego. Cieszę się, że mogłam pomóc – powiedziała skromnie.

Ale była szczęśliwa, jak nigdy dotąd. „Może i nie jestem duża i silna” pomyślała, „ale czasem lepiej być zupełnie malutkim”. I zawołała Plumka i razem popłynęli poświętować udaną akcję ratunkową.